

Ciemne chmury pojawiły się nade mną
Czułem, że ziemia zatrzymała się w miejscu
Serce przestaje bić, telefon przestaje dzwonić
Ludzie przestają mnie poznawać, kumple przestają być kumplami
Było naprawdę źle, nie wiedziałem, gdzie jestem i po co...

Wtedy w 2009, byłem Polska, 70 lat wcześniej
Byłem Warszawa, ty byłeś Londyn, wierzyłem, że mnie wesprzesz,
bezszykownie
Bez przesadnych analogii, choć mógłbym je robić i do lat następ-
nych
Kolesie wtedy mnie wspomóc mogli, finalnie byłem żołnierzem wyk-
lętym
Tą metaforą mógłbym sporo ugrać, wiesz kurwa, przecież umiem ub-
rać to w słowo
Nastroje społeczne, które odczuwasz można przekuć na sprzedaż
sklepową
Ja grałem solo bo nikt mnie nie wsparł
Niejeden się zesrał, tamci kolesie
Byłem jak Polska, 70 lat wcześniej, kozłem ofiarnym, był czarny
wrzesień
Jest ekstra, mam się świetnie, mogę o tym mówić i jawnie z nich
szydzić
Wiem kto był ze mną, a kto tu nie stał, kto coś zrobił, a kto n-
a co liczył
Mówią Tede, miałeś rację w tekstach, sam wiesz, wspieraliśmy ci-
ę w głębi
Dla mnie to pizdy co większość odpadnie, a na ich miejsce przyj-
dą następni

Przyjdą następni, następni
Przyjdą następni, następni
Przyjdą następni, następni

Będą się pruć, że rapuje o niczym, a jak już o czymś - odgrzewa-
m kotlet
Myślę trzeba patrzeć prawdzie w oczy, mówić o tym co złe i dobr-
e
Rap jest o życiu, tak mi tu wpajają te cale lata jak tym się tu
param
I tu moje życie wam daje do bitu jak ktoś nie kmini tu niech wy-
pierdala
Więc cała chmara tych marnych raperzyn w tamtym momencie widzia-
ła swe szanse
Poza penerem byli pseudo penerzy, między drzwi i framugę wsadza-
li swe palce
Nie pytaj jak to? Byli jak plankton, jak pasożyty bo chcieli co-
ś ugrać

Podpięci w walce, gotowa trumna i krwi czuli smak, to jednak smak gówna
Samotnie mogli mnie cmoknąć jedynie, jedyna szansa to rzucić się stadnie
Znasz to jebanie o jedności i sile to tyle o nich mogę mówić do kładnie
I dziś tych ludzi spotykam po latach, fakt nie spotykam to oni mnie widzą
I na koncercie to nie wejdą na backstage, moje chorizzo pokazuję gdzie drzwi są

Przyjdą następni, następni
Przyjdą następni, następni
Przyjdą następni, następni